



**Historia Zielonej Góry, jakiej nie znacie**

# Wiecie, że nazwę trygonometria wymyślił zielonogórzanin?

**Złota Łąca, która płynie pod powierzchnią jezdni i chodników, jest dla mnie czymś symbolicznym.**

Jest jak ta przeszłość, która jest tuż obok, ale na co dzień nie wchodzi w zakres naszego myślenia i wyobrażeń o Zielonej Górze – mówi Igor Myszkiewicz.

**Szymon Płóciennik**

Igor Myszkiewicz, zielonogórski rysownik, grafik, autor opowiadań i komiksów na co dzień pracuje w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Należy do Stowarzyszenia Forum Art. Kilka dni temu ukazała się jego książka „Krew Bachusa”. Myszkiewicz w przystępny sposób opisuje historię Zielonej Góry, wybierając z niej to, co najważniejsze, najciekawsze i najbardziej intrygujące. „Opowieści zielonogórskie”, bo taki jest podtytuł, składają się na 100 historii. Do każdej z nich Myszkiewicz przygotował rysunek. Część ilustracyjna jest nie mniej ważna niż opisowa.

ROZMOWA Z  
**IGOREM MYSZKIEWICZEM**

**SZYMON PŁÓCIENNIK:** Które z historii w książce zrobiły na panu największe wrażenie?

**IGOR MYSZKIEWICZ:** Całe mnóstwo. Szczególnie te, kiedy historia lokalna przeplata się z tą wielką. Na początku nie sądziłem, że te związki są tak silne. Gdy odnajdywałem Zieloną Górę i zielonogórzan w punktach zwrotnych dziejów, było to dla mnie spore zaskoczenie.

Na samym początku, jeszcze nie wiedząc wiele o historii Zielonej Góry, myślałem, jak

większość, że nasze miasto było od zawsze ciche, spokojne, nieduże, z boku wszystkich dziejowych szaleństw. Okazuje się, że jest to punkt widzenia, który nie ma absolutnie nic wspólnego z prawdą.

Nam się wydaje, że kiedyś było to miasto niemieckie, teraz jest polskie, i tyle. A po drodze byliśmy też częścią i Królestwa Czech, i Węgier, i cesarstwa Habsburgów, oczywiście był długi okres piastowski, także powiewało nad nami bardzo dużo różnych sztandarów.

**Ma pan swój ulubiony moment w dziejach Zielonej Góry?**

– Fascynuje mnie wszystko to, co działo się w Zielonej Górze w XVII w. Wojna trzydziestoletnia, do której wybuchu i eskalacji bardzo mocno przyłożył się zielonogórzanin Abraham Scultetus, nazywany „Kalwińskim Wilkiem”. Przebieg działań wojennych i ich wpływ na Zieloną Górę. Liczne przemarsze wojsk, oblężenia, kontrybucje, po drodze epidemie, które przynosiłi żołnierze. Wielokrotnie wypędzanie kapłanów innej religii w zależności od tego, czyja armia wkroczyła do miasta. Na końcu wielkie pożary i wydarzenia, których nie da się rozpatry-

wać inaczej jak właśnie taki pogłos wojny trzydziestoletniej. W ciągu kilku dekad po zakończeniu wojny na miasto spadały różne nieszczęścia.

**To wszystko znamy z zapisków kronikarzy. Nie było jeszcze wtedy prasy.**

– Bardzo mnie frapują momenty, kiedy dawni kronikarze opisywali wydarzenie, które z ich perspektywy nie były jasne, a były odbiciem czegoś większego. Np. kiedy w XVIII w. odnotowali, że przez kilka tygodni Słońce i Księżyc były jak wyblakłe i niedające światła, to oni uznali to za znak zapowiadający nieszczęścia i kataklizmy. I tyle. I oczywiście mieli rację. Faktycznie, jak czytamy kroniki z lat późniejszych, to potem nastąpił wieloletni okres zawirowań pogodowych czy klimatycznych. Natomiast same te fenomeny na niebie, które opisywali, były efektem katastrofy naturalnej i erupcji islandzkiego wulkanu Laki [lata 1783-84 – red.]. Dzisiaj uznaje się ją największą katastrofą naturalną w Europie od czasów wybuchu Wezuwiusza.

Relacje o mrocznym niebie i do tego stopnia zatrutym powietrzu, że w niektórych miastach Europy ludzie nie widzieli się na uli-